

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wieczornem. — w niedzielę i święta tylko wydanie poranne. — W dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, „Kurjera Wystawowego” dr. Stanisław Bernatt, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 254

Poznań, środa dnia 5 czerwca 1929

Rok XXIV

Na stronie 3-ciej

„KURJER WYSTAWOWY“

Powrót

marszałka Daszyńskiego

Warszawa, 4. 6. (AW.) Po dłuższej kuracji zagranicą powrócił dziś o godz. 16 do Warszawy marszałek Sejmu Daszyński.

Skarga Związku Polaków w Niemczech

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Prasa polska w Niemczech ogłasza skargę Związku Polaków w Niemczech do Ligi Narodów z powodu zajść w Opolu.

Skarga opisuje przebieg zajść i rzuca światło na zachowanie się Niemców względem Polaków.

Ograniczenie inwestycji

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Budżet przewidywał kredyty inwestycyjne dla min. komunikacji w wysokości 276 mil., jednakże wobec sytuacji gospodarczej postanowiono inwestycje ograniczyć do 200 mil. zł.

Budowa rozpoczętych nowych linii kolejowych Bydgoszcz—Gdynia i Druja—Wołopajewo będzie kontynuowana.

Ograniczenia inwestycji dotyczą budowy gmachów, ramp, mostów itd. (w)

P. Karpiński dyrektorem banku

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) B. prezesowi Banku Polskiego p. Karpińskiemu zaproponowano objęcie kierownictwa jednego z banków polskich. (w)

Podpalenie mostu

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) W nocy z 3 na 4 bm. spalił się most kolejowy na rzece Sole pod Kętami na linii Bielsko—Kalwarja. Spaliło się jedno przesłó.

Ruch towarowy został wstrzymany a osobowy odbywa się z przesiadaniem.

Most został podpalony. (w)

Echa zbrodni w Opolu

Berlin, 5. 6. (Tel. wł.) Organ hitlerowski „Völkischer Beobachter” pisze, że dn. 28 kwietnia kolportowano w Opolu ulotkę narodowych socjalistów o treści podburzającej przeciwko polskiemu „uciskowi” i wzywającą do udaremnienia wyznaczonego na wieczór polskiego przedstawienia w teatrze miejskim.

Tem samym stwierdzona zostaje odpowiedzialność za masakrę artystów polskich, którą część prasy niemieckiej nazywała nieskoordynowanym wysiłkiem niezorganizowanych wyrostków. B. Z.

Strajk listonoszów w Paryżu

Paryż, 4. 6. (PAT.) Strajk listonoszów przeprowadzono w istocie tylko częściowo. Doręczenie pierwszej poczty odbyło się dzięki temu, że wielu listonoszów zgłosiło się do pracy a ponadto dzięki pomocy personelu ochotniczego. Przed urzędem pocztowym ustawiono posterunki policji w celu utrzymania porządku.

Delegacja strajkujących listonoszów zjawiała się dziś rano w podsekretarjacie min. poczty i telegrafów, gdzie odpowiadano jej, że Rada Ministrów powzięła prawdopodobnie w dniu dzisiejszym odpowiednią decyzję.



Przy głównym wejściu na P. W. K. ustawiono symboliczną rzeźbę „Siewcy”, Marcina Rożka

Sensacyjna sprawa honorowa

między naczelnikiem warszawskiego urzędu śledczego a majorem W. P.

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Pisma zwracają uwagę na nagły wyjazd ze stolicy naczelnika urzędu śledczego Wacława Suchenka.

Przed kilku dniami miało dojść do zatargu honorowego pomiędzy Suchen-

kiem a majorem M. a wyrok sądu honorowego skłonił Suchenka do natychmiastowego wyjazdu z Warszawy.

Bawi on w Zakopanem na urlopie, z którego prawdopodobnie już nie wróci. (w)

Pogłoski o umorzeniu sprawy byłego min. Czechowicza

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) W kołach finansowych zapowiadają szybkie zlikwidowanie sprawy b. min. Czechowicza.

Ma to nastąpić w formie umorzenia

sprawy z powodu braku podstaw formalnych do wytoczenia procesu.

Zwraca się jednak uwagę, że na mocy ustawy o Trybunale Stanu rozprawa musi się odbyć i sprawy bez rozprawy umorzyć nie można. (w)

Aresztowanych akademików lwowskich odstawiono do więzienia

Intervencja rektorów u wojewody nie odniosła skutku

Warszawa, 5. 6. (Tel. wł.) Wtorek we Lwowie przeszedł spokojnie.

Rektorzy uczelni akademickich interwenjowali u wojewody Gołuchowskiego w sprawie wypuszczenia aresztowanych akademików, jednakże interwencja ta nie odniosła skutku i 31

akademików odstawiono do więzienia. (w)

(Akademy ci aresztowani zostali — jak już donosiliśmy — za udział w demonstracji antyżydowskiej, spowodowanej prowokacyjnym napadem Żydów na procesję Bożego Ciała. — Uw. Red.)

Próby ratowania prasy sanacyjnej

Warszawa, 4. 6. (AW.) „ABC” podaje, iż p. Koc, który przed kilku

dniami wyjechał do Berlina, badał tam stosunki w największym przedsiębiorstwie prasowym a mianowicie Agencji Ullsteina.

P. Koc ma stanąć na czele sanacyjnej akcji prasowej w Polsce. Rezulta-

tem jego podróży do Berlina ma być stworzenie na wzór Ullsteina agencji, dostarczającej artykułów politycznych prasie sanacyjnej, agencji informacyjnej dla tejszej prasy oraz agencji ogłoszeniowej.

Według doniesień, w najbliższych dniach przestanie wychodzić jeden z głównych organów sanacyjnych a na jego miejsce ma wychodzić nowe pismo o charakterze bardziej popularnym.

Z pod bieguna północnego

Wyprawa ratunkowa na poszukiwanie zaginionych współtowarzyszów Nobil'ego

(Od naszego korespondenta)

Na pokładzie „Heimen-Sucai”, w maju.

Do Tromsø przybyliśmy w niedzielę wieczorem po trzech dniach nużącej podróży po martwych wodach fjordów. Słońce wiosenne — wschód i zachód beznadziejnie długie. Po gorączkowej pracy dni poprzednich, wielu z nas, wiedząc, jak ważną rolę w podobnych wyprawach odgrywa „doskonale zdrowie” — zwróciło baczniejszą uwagę na pielęgnowanie ciała.

Przed przybyciem do Tromsø musieliśmy — zgodnie z przepisami rządowymi — zamknąć psy do drewnianych klatek, co wywołało nieustające rozpaczliwe wycie, przeszkadzające nam mocno w krótkich godzinach spoczynku.

W Tromsø rozpoczynają się ostatnie, gorączkowe prace przygotowawcze, prace nawskroś pedantyczne, drobniagowe i ważne, gdyż później niemożliwe będzie przeprowadzenie jakichkolwiek poprawek i najmniejsze zapomnienie da się nam mocno we znaki. Nasz mały statek „Heimen-Smai” zapełniają cieśle i robotnicy celem urządzenia nowej ubikacji na przodzie okrętu. Załadowaliśmy materiał wybuchowy, drzewo do ewentualnej naprawy statku i budowy baraków, skrzynie smoły, beły juty, żywność dla załogi, oraz zapasy węgla. Nie zapomnieliśmy też o zbiornikach wody do picia. Na pomoście umieszczono większą łódź motorową o specjalnej kajucie, zawierającej mały motor „Diesla”, zbudowany dla naszej wyprawy i umożliwiający przeprawę przez najwęższe kanały i wąwozy lodowe. Poza tym liny i zapasy świeżego mięsa.

Wczoraj odwiedził nas Hausel, który towarzyszył Roaldowi Amundsenowi przy przejściu północno - zachodnim; obecnie rząd norweski powierzył mu inspekcję przygotowań wszelkich wypraw podbiegunowych. U nas znalazł on wszystko w porządku. Z naszej strony złożyliśmy wizytę dyrektorowi Instytutu Geofizycznego celem zaznajomienia się z jego krótkofalową stacją radiotelegraficzną, aby móc otrzymać z najlepszą dokładnością wszelkie przepowiednie meteorologiczne oraz zapoznać się z położeniem okrętów wielorybich, posiadających na pokładzie radio a znajdujących się w pobliżu bieguna. W Instytucie geofizycznym otrzymaliśmy mapę o obecnych warunkach lodowców, wykazującą sytuację jak najgorszą. Wichury dni poprzednich wstrzymały ogromne bloki wędrujących gór lodowych przy „Fjordzie lodowym” na wyspach Sralbard, co znacznie opóźniło załadowanie oczekującej nas drugiej partii psów i uniemożliwiło narazie dotarcie do Zatoki Adwentu.

Wyruszamy stanowczo dziś w południe w towarzystwie węglowca „Eli-sabeth”, który prosił nas o pomoc z powodu okropnego stanu lodowców. Od-

Rozkład autobusowy patrz strona 8.

KURJER WYSTAWOWY

Informator

UROCZYSTOŚCI, ZJAZDY, WYCIECZKI

w dniu 5 czerwca

- 7 msza św. dla uczestników zjazdu kółek włościanek, kościół św. Marcina.
- 17 polo, hippodrom.
- 19 „Wesele na Kurpiach“, arena P. W. K.

KALENDARZYK

- 6 czerwca zjazd literatów polskich, zjazd związku kas chorych.
- 7 czerwca d. c. zjazdu literatów i kas chorych, turniej w polo o puchar P. W. K.
- 8 czerwca d. c. zjazdów literatów polskich i kas chorych, zjazd kupców papierniczych, polo.

CENY

Wstęp na Wystawę

bilet jednorazowy	4 zł
rodziny z co najmniej 5 osób (wykaz osobisty) od osoby	2 zł
studenci i żołnierze	2 zł
wycieczki szkolne ponad 50 osób, od osoby	1 zł
dzieci poniżej 15 lat w tow. rodziców	1 zł
bilet tygodniowy	15 zł
bilet miesięczny (z fotografią)	20 zł
bilet stały dla osoby rodziny (z fotografią)	50 zł
dalsza legitymacja dla członka rodziny (z fotografią)	40 zł
wystawa sztuki (osobno)	1 zł
wystawa łąwiecka (osobno)	1 zł
wycieczki zwyczajne od osoby	2 zł
palniarnia (osobno) dorośli	1 zł
dzieci	50 gr
bilety stałe upoważniają do wolnego wstępu na wystawę sztuki, wystawę łąwiecką i do palniarni	
od godziny 18-ej cała P. W. K.	50 gr.
dzieci	30 gr.
w niedziele i święta	1 zł
dzieci	50 gr.

WYSTAWA OTWARTA CODZIENNIE

od godziny 9—23. Pawilony, zamyka się o godzinie 19.
Część terenu zachodniego i „wesołe miasteczko“ do godziny 4 rano. Kasy przy ul. Wyspiańskiego zamyka się o godzinie 1.

PRZEWODNICY

Centralne biuro wykwalifikowanych przewodników (obce języki)
Pawilon 20, obsługi publ. tel. 73-33;
na terenach roln. pawilon 51, tel. 72-33

BILETY KOLEJOWE

Polskie biuro podróży „Orbis“
Pawilon 20, obsługi publ. tel. 74-60.
Pawilon Min. Komunikacji tel. 71-93.

Kwatery prywatne

	jedno łóżko	dwa łóżka
I klasa	12,—	16,—
II „	10,—	14,—
III „	8,—	11,—
IV „	6,—	8,—

W razie pobytu lokatora przez jedną dobę, ceny podwyższa się o 50%. Rabaty przy pobycie lokatora ponad 3 doby 10%
„ „ „ „ 7 „ 20%
„ „ „ „ 14 „ 30%
„ „ „ „ 6 tyg. 40%

Komunikacja w mieście

Tramwaj 25 gr, autobus 30 i 40 gr.

WALUTY

w dniu wczorajszym na giełdzie warszawskiej płacono:

1 dolar	— 8,88 zł
100 koron czeskich	— 26,34
100 franków franc.	— 34,70
100 marek niem.	— 211,71

Adresy

gości na P. W. K. str. 5.

WIDOWISKA I KONCERTY

- Teatr Wielki: „Domek trzech dziewcząt“, godzina 20.
- Teatr Polski: „Mama do wzięcia“, godzina 20.
- Teatr Nowy: „Panna Maliczewska“, godzina 20.
- Teatr szkolny na P. W. K. (Bukowska 16): „Helena“, tragedia Euripidesa; zespół gimn. żeń. „Współpraca“ i gimn. p. im. Rejtana w Warszawie, godz. 19.
- Arena P. W. K.: „Wesele na Kurpiach“ widowisko plenerowe, godz. 19.

POGODA NA DZIŚ wg. kom. PIM'a

Początkowo przeważnie pochmurno, potem zachmurzenie zmienne, duże, z przelotnymi deszczami, naogół nieco ciepłej. Wiatry z kierunków zachodnich, przeważnie północno-zachodnich, z szybkością 4—7 mtr. na sekundę, nieco silniejsze na Pomorzu.

MUZEA I BIBLIOTEKI

Muzeum Wielkopolskie, Aleje Marcinkowskiego 9, codziennie z wyjątkiem poniedziałków 9.30—18. w niedziele i święta 10—14.

Dział Przedhistoryczny, ul. Sew Mielżyńskiego 26-27, tak jak Muzeum Wielkopolskie.

Rozmowa z gośćmi z Kopenhagi

Na peronie gwarno i rojno. Wycieczki uczniów i uczenie gimnazjów małopolskich zwiedziły P. W. K. i opuszczają Poznań. Na wstążeczkach, przypiętych do granatowych mundurków i sukienek, czyta się nazwy miejscowości: Stanisławów, Jasło, Tarnów, Wadowice itd.

Godzina 22; do odejścia pociągu po spieszego do Krakowa jeszcze dwadzieścia minut czasu.

Przed wagonem sypialnym stoją uczestnicy wycieczki duńskiej, przybyłej przedwczoraj do Poznania.

Panowie Cederfeld de Simonsen, szambelan i łowczy królewski, i dr. H. F. Ulrichsen, poseł do landtingu, i adwokat przy kopenhaskim sądzie apelacyjnym, dzielą się ze mną wrażeniami, które odnieśli na wystawie i w mieście. Rozmowa toczy się po francusku.

— Wystawa jest wspaniała — mówi p. Cederfeld de Simonsen. — Żałujemy niewymownie, że mieliśmy tylko jeden dzień czasu. Wierzę się nie chce, że dorobek jednego narodu w przeciągu tylko dziesięciu lat może przedstawiać się tak imponująco.

— Przybywszy z zagranicy — oświadcza p. dr. Ulrichsen — uderza przede wszystkim zewnętrzny wygląd wystawy. Architektura jest nawskroś europejska i nowoczesna, ale posiada swoje odrębne, charakterystyczne cechy. Wy, Polacy, posiadacie własny styl. Ten podwórzec z kolumnadą wygląda wspaniale. Podobnie zachwyca wielka ilość trawników, gazonów i krzewów. Posiadacie zdolnych i zręcznych ogrodników.

— Które pawilony zwiedzali Panowie najdokładniej?
— Najdłużej zatrzymaliśmy się w pałacu sztuki. Znamy oddawna malarstwo polskie, ale nigdy nie widzieliśmy podobnie pięknego i kompletnego zbioru. Silne wrażenie zrobiły na nas

kartony Mehoffera i historyczne obrazy Matejki. Na nowoczesnym malarstwie polskim znać silny wpływ Paryża, chociaż trudno stwierdzić zanik indywidualności.

— Przypuszczam, że Panów, jako Duńczyków, zainteresowała specjalnie wystawa rolnicza, pawilony obrazujące postęp spółdzielczości, rozwój przemysłu mleczarskiego i jajczarskiego itp.?
Szczególnie dumni jesteśmy z działu rolniczego P. W. K.

Pan Cederfeld de Simonsen i p. dr. Ulrichsen zamilkli z pewnym zakłopotaniem.

Zdziwiony pytam:

— Nie podobała się Panom wystawa rolnicza?

— Musimy się przyznać, żeśmy jej nie znaleźli.

— ?

— Na zwiedzenie wystawy mieliśmy tylko przedpołudnie. Pokazano nam tereny „A“ i „B“. O godz. 16 była herbata, na którą zaprosił nas prof. Dembiński, potem zaś było zapóźno.

W duchu zachowuję moje niewymowne zdziwienie, że Duńczyków, przedstawicieli kraju wybitnie rolniczego, nie oprowadzono po wystawie rolniczej i dopytuję się o wrażenia, odniesione w mieście.

— Wszyscy, jak tutaj jesteśmy — rzecze p. dr. Ulrichsen, — jesteśmy w Poznaniu po raz pierwszy. Znamy Warszawę, Kraków, Łódź i Gdynię, ale dotychczas nie znaliśmy Poznania. Poznań jest miastem nawskroś europejskim, nadzwyczaj czystym i ładnym. Poznań podoba mi się najbardziej ze wszystkich miast polskich, które widziałem.

Minał kwadrans milej rozmowy, więc czas był pożegnać sympatycznych gości z Danji.

Niebawem uwiózł ich pociąg.

Przyjazd czechosłow. ministra kolei

Wczoraj o godzinie 19 przybył do Poznania na P. W. K. czechosłowacki minister kolei p. inż. Józef Neumann w towarzystwie wyższego urzędnika swojego resortu p. E. Turka.

Pan minister Neumann zamierza zabawić w Poznaniu kilka dni i przede wszystkim zwiedzić dokładnie wystawę komunikacji. Z Poznania planuje podróż do Warszawy.

Najnowszy sport „hydroball“

Na murawie rozrzucone są dwie drużyny strażackie w metalowych kaskach i nieprzemakalnych płaszczach. Drużyny rozgrywają między sobą niebywały mecz.

Po każdej stronie jest długi wąż, który dławiony siłą 30 atmosfer, wyrzuca z siebie silny strumień wody.

Hydranty pożarnicze walczą o wielką gumową piłkę, którą usiłują wtłoczyć w bramkę przeciwnej drużyny.

Zabawę powyższą, urozmaicającą popisy straży ogniowych, wynaleziono oczywiście w Ameryce.

W Poznaniu zobaczymy ją po raz pierwszy podczas zjazdu straży pożarnych z racji P. W. K. w dniach 13—16 czerwca rb.

Gra w „hydroball“, obfitująca w wiele wesołych momentów, odbędzie się na hippodromie przy ul. Grunwaldzkiej.

Szczegóły będą podane w programach.

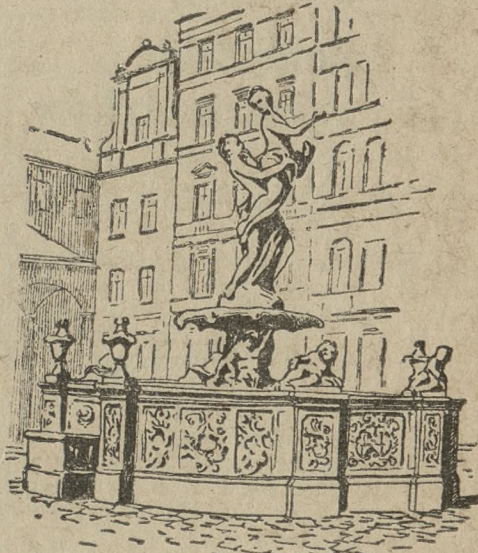
Z panoramy Poznania

Studzienka Prozerpiny

Przed wschodnim frontem Ratusza na St. Rynku stoi piękna fontanna z basenem. Ozdobą jej jest umieszczona posrodkiem barokowa rzeźba z piaskowca, przedstawiająca porwanie Prozerpiny przez Plutona.

Na brzegu basenu widnieją cztery postacie dziecięce, symbolizujące cztery żywioły: ogień, wodę (z delfinem), powietrze (z ptakami), ziemię (z owocami).

Studzienkę tę fundował magistrat w r. 1766, o czym mówi napis, wykuty na zewnętrznej ścianie basenu. Fon-



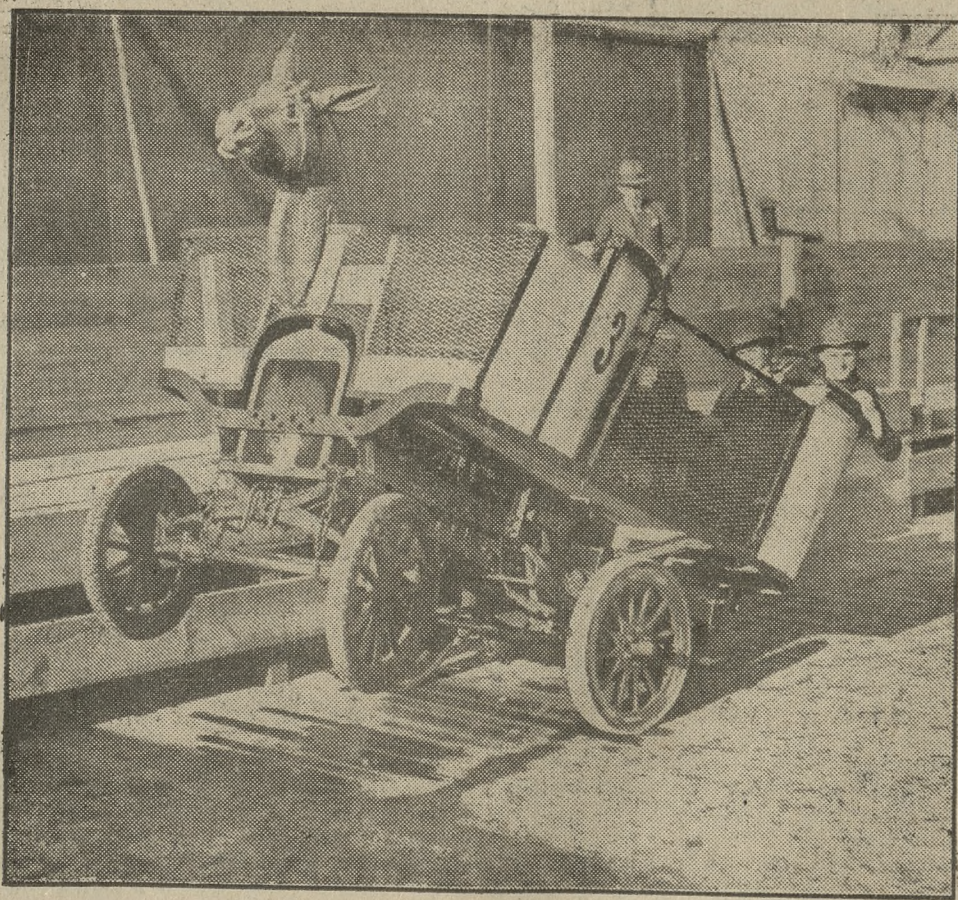
Studnia Prozerpiny na Starym Rynku naprzeciw Ratusza.

tannę wykonał z piaskowca rzeźbiarz Szeps.

Fontanna ta, według podania, ma być przypomnieniem następującego zdarzenia:

Starsza jakaś Poznanianka schwytała młodszego od siebie małżonka na gorącym uczynku wiarołomstwa. Oskarżyła go i nieszczęślikowi groziła kara śmierci. Rodzina ujęła się za nim, więc magistrat ułaskawił skazańca, nakazując mu za karę wystawić fontannę ku wygodzie miasta. Dla upamiętnienia owego zdarzenia magistrat polecił rzeźbiarzowi wyobrazić porwanie Prozerpiny.

Niestety, władze niemieckie niepotrzebnie zeszcyciły piękną studzienkę, wyglądziwszy w czasie jej odnowienia chropowaty piaskowiec. (n)



Na „wesołym miasteczku“ jest atrakcja, która się zwie „dziki osioł“. Atrakcja jest prawdziwie amerykańska: tak widzom, jak i pasażerom trzęsą się bruchy. Pierwszym z głośnego śmiechu, zaś drugim z nadzwyczaj silnego podrzucania wehikułu, spowodowanego tem, że os przednia nie jest umocowana w środku kół, lecz tuż przy obręczach. „Dziki osioł“, poruszany wysłużonym silnikiem Forda, umie poza tem stawać dęba, jeżeli kierowca rozmieści odpowiednio pasażerów, przenosząc punkt ciężkości na tył oryginalnego pojazdu.

Dział Przyrodniczy w Ogrodzie Zoologicznym, tak jak Muzeum Wielkopolskie Wstęp 1 zł, wycieczki nieszkolne 50 gr, szkolne 20 gr.

Muzeum sztuki kościelnej, Zamek.
Muzeum wojskowe, ul. Artyleryjska.
Biblioteka Raczyńskich, Plac Wolności, w dnie powszednie 10—13 i 17—20.
Biblioteka Tow. Przyjaciół Nauk, ul. Sew. Mielżyńskiego 26/27. W dnie powszednie 10—4, w niedziele 10—14.
Biblioteka Uniwersytecka, ul. Ratajczaka.

GODNE WIDZENIA

Katedra 10—17, w niedziele 12—14 i 15—17;
Ratusz (9—13; w niedziele 10—13);
Ogród Zoologiczny (8—19); karmienie dzikich zwierząt codziennie o godz. 17, za wyjątkiem sobót.
Zamek (8—18).

POTRZEBNE ADRESY

Adresy gości P. W. K.: Administracja „Kurjera Pozn.“, św. Marcin 70, tel. 14-76.
Automobilklub Wlkp., Kantaka 1, tel. 33-39
Biuro Kwaterunkowe, Dworzec zachodni, ul. marszałka Focha, tel. 77-50.
Dyrekcja PWK, Grunwaldzka 22, tel. 71-71.
Główna Poczta, ul. Pocztowa 6, tel. 14-44.
Hippodrom, Grunwaldzka, tramwaje 6 i 7.
„Koło Towarzystwo“, ul. Nowa 7/8, tel. 11-70.
Komenda placu, Plac Wolności.
Miejskie biuro meldunkowe, Plac Wolności
Komenda policji, ul. 27 Grudnia, tel. 42-21.
Łazienki na Warcie, Droga Dembińska, tel. 18-73.
Pogotowie lekarskie, Pocztowa 30, tel. 55-55
Stadion sportowy, Błonia Wildeckie.
Wielkopolski Związek Popierania Turystyki, ul. Bukowska 3, tel. 72-48.

KALENDARZYK

Środa, 5 czerwca 1929.

Słońce: wschód 3,33; — zachód 20,08; —
długość dnia 16 godzin 35 min.
Księżyc: wschód 2,16; — zachód 17,33; —
przed nowiem.

Kal. rz.-kat.: Bonifacy B. M.; jutro Norbert B.

Kal. słow.: Dobromil; jutro Cichomir.

Zebrania

- Dzisiaj: o 17 Młodzież Sokola (żeńską) zbiórka wszystkich gniazd pozn. na boisku „Sokola”;
- o 18 Tow. P. P. Miłosierdzia Konf. Św. Wincentego a Paulo zebranie czwartkowe;
 - o 18,30 Ognisko Polek zebr. pl. w sali Zw. Techników, Św. Marcin 21;
 - o 19 Tow. Kobiet „Wzajemna Pomoc” w sali Domu Król. Jadwigi.
 - o 19 Tow. Muzyczne Kolejarzy zebr. mies. w jadalni gl. warsztatów kol.;
 - o 19,30 Stow. Mł. Polskiej (Boże Ciało) zebr. pl. w ognisku przy Wałach Jagiello;
 - o 19,30 Sodalicia P. P. Konfekcyjnych zebr. pl. w sali sodalicyjnej;
 - o 19,45 Tow. Przem. „Sobieski” zebr. pl. w Domu Kat. na Śródec;
 - o 20 Tow. Gimn. „Sokół” Wilda zebr. pl. w lokalu p. Zawadkowej, Górna Wilda 75;
 - o 20 Tow. Śpiewu „Halka” Jeżyce zebr. pl. w lokalu p. Kasperkowej, ulica Kraszewskiego 16;
 - o 20 Stow. Pracown. Fryzjerskich zebr. nadzw. w lokalu p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8;
 - o 20 Tow. Gimn. „Sokół” Łazarz zebr. mies. w salce Św. Antoniego przy kościele;
 - o 20 Tow. Gimn. „Sokół” Rataje (gniazdo żeńskie) zebr. pl. w Sokolin;
 - o 20,15 Tow. Gimn. „Sokół” Śródmieście zebr. pl. w salce ul. Św. Marcina 65, I ptr.

Licytacje

- Dzisiaj: o 9,30 W. Garbary 49 — szafa;
- o 10 ul. Kramarska 17 — 10 ubrań męskich, 10 m materjału na ubrania;
 - o 10 ul. Wieżowa 10 — kasa żel., masz. do pisania;
 - o 12 al. Marcinkowskiego 3 — fortepian, kanapa, 4 krzesła, dywan, bufet, kredens, stół;
 - o 13 ul. Kanałowa 10 — bufet, kredens, stół, 8 krzesel, gramofon, dywan, obud. do zegaru;
 - o 13 ul. Wielka 17 — kontuar skladowy, 2 regaly;
 - o 14 Grobla 9 — ubranie zakietowe;
 - o 14 ul. Patr. Jackowskiego 25 — aparat „Elektrolux”;
 - o 15 ul. Żydowska 21 — warsztat stolarski, 15 desek sosn.;
 - o 15 ul. Kochanowskiego 17 — rozm. meble, obrazy, dywany, firany, lampy elektr.;
 - o 16 ul. Siemiradzkiego 11 — szafa oszkl.

Pogotowie Lekarskie przy ul. Pocztowej 30 dyżuruje we dnie i w nocy. — Telefon 55-55.

Zakończenie zjazdu numizmatyków

Dzisiejsze obrady zjazdu numizmatycznego rozpoczęły się o godz. 10 rano w sali im. Augusta Cieszkowskiego (Coll. Minus Nr. 22).

Przewodniczy obrad, dyr. Jan Aleksandrowicz, udzielił głosu ks. dyr. Edmundowi Majkowskiemu, który odczytał nadesłane w dalszym ciągu telegramy gratulacyjne od Przemyskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Węgierskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Budapeszcie, poczem poruszono sprawę zbiorowego zakupu tych numerów „Kurjera Poznańskiego”, w których pojawiły się obszerne sprawozdania z posiedzeń zjazdowych.

W końcu ks. dyr. Edm. Majkowski stawił wniosek, aby uczestnicy zjazdu złożyli w Złotej Kaplicy katedralnej wieniec pod pomnikiem Mieczysława I i Bolesława Chrobrego, jako hold numizmatyków polskich dla twórców polskiego mennictwa. Projekt powyższy przyjęło i uczestnicy złożyli odpowiednią składkę na ten piękny cel.

Z kolei przystąpiono do porządku obrad.

Zgłoszony referat o „lwowskiej mennicy w 17-tym wieku” Rudolfa Męckiego ze Lwowa nie odbył się z powodu nieobecności prelegenta.

Dyrektor Mennicy Państwowej p. Jan Aleksandrowicz wygłosił odczyt p. t. „Mennica Państwowa, jej rola i zadania”. Zebrani dowiedzieli się o nadzwyczajnych trudnościach w początkowej organizacji mennicy z powodu braku nietylko odpowiednich, fachowo przygotowanych ludzi, lecz również pracowników technicznych i co najważniejsza

Obrady Zjazdu Kolek Włościanek

Olbrzymi napływ uczestniczek — Przemówienia powitalne —
Obrady — Zwiedzanie P. W. K.

Obrady manifestacyjnego zjazdu włościanek polskich odbywały się w pięknej hali wystawowej na terenie Powszechnej Wystawy Krajowej, gdzie zgromadziło się około 3000 pań wiejskich z wielkiej i małej własności z różnych stron Polski.

Z Pomorza przybyła większa liczba włościanek z p. Gulgowską na czele, z Grodna przybyła p. Kreutzingerowa z 35 paniami, z Lidy p. Sielużycka na czele większej liczby uczestniczek, z Centr. Tow. Rolniczego w Warszawie około 300 pań z p. Zrobkówną na czele, z Włocławka około 40 pań pod przewodnictwem p. Romany Misiewiczowej. Szczególnie liczne było uczestnictwo pań wiejskich z Wołynia. Przybyły panie z Łucka, Równego i innych dalekich a miłych nam stron w imponującej liczbie około 600 osób pod przewodnictwem zasłużonej p. Ryszczewskiej. Prócz tego przybyły panie z Górnego Śląska i bardzo licznie z Wielkopolski.

Zjazd był imponującym przeglądem pracy kobiecej na wsi, dokonywanej cicho i bez rozgłosu, a z energią godną największej pochwały. Jest w tem niewątpliwa i wielka zasługa pań ze Związku Kolek Włościanek Wielkopolskich, którego zarząd tworzą pp.: W. Niegolewska z Niegolewa (patronka), M. Mielecka z Buszewa, pułk. Jadwiga Szczaniecka z Łaszczyna, Zofia Zakrzewska z Poznania i Marja Osowidzka z Brudzewa.

Z przemówień delegacji na zjeździe włościanek należy podkreślić przywołane oklaskami przemówienia pp. Panińskiej z G. Śląska, prez. Ziemiaków Wielkopolskich p. Breziny, Kaczyńskiej z Warszawy jako przedstawicielki Kół Gospodyń Wiejskich oraz p. Resdorfovej, która przemawiała im. C. T. R. w Warszawie. Sympatyczny oddźwięk wywarło przemówienie prezesa Wielkopolskiego Towarzystwa Kolek Rolniczych, p. Leona Plucińskiego, który podkreślił konieczność współpracy kolek włościanek z kółkami rolniczymi jako harmonizującej z sobą całości. Pełne zyczliwości zapewnienia p. W. Szulczewskiego, prezydenta Wielkop. Izby Rolniczej, instytucji, subwencjonującej i wspierającej Kółka Włościanek Wielkopolskich, spotkały się z wielkim uznaniem. Huczne oklaski towarzyszyły wypowiedzianemu przez przewodniczącą zjazdu okrzykowi na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.

Na zjeździe licznie były reprezentowane poznańskie organizacje kobiece jak: Narodowa Organizacja Kobiet

(p. Krzyżagórska), Katol. Związek Polek (p. Zofia Rzepecka) i inne.

Po przemówieniach powitalnych nastąpiły sprawozdania zarządu z czynności za ubiegły rok sprawodawczy, P. W. Niegolewska przedłożyła sprawozdanie z czynności patronki Kolek, a p. Mielecka sprawozdanie kasowe. Ze sprawozdań okazuje się, że liczba kolek włościanek w Wielkopolsce stale wzrasta; do Związku należy około 170 kół z 4000 członkini.

Referat na temat wychowania religijnego wygłosiła p. szambelanowa Potworowska z Goli, podkreślając w nader umiejętny i zrozumiały dla tak szerokiego i różnorodnego audytorjum sposób znaczenie pierwiastka religijnego w wychowaniu rodzinnym, poczem zgłosiła rezolucję, przyjętą przez zebranie.

Drugi referat „O wychowaniu narodem” wygłosiła p. dr. Słowińska-Zarczycka z Warszawy, nauczycielka Macierzy Szkolnej. Prelegentka naszkicowała sylwetki naszych wielkich bohaterów i bohaterek narodowych, stawiając ich jako wzór do naśladowania. Połączenie obu tematów w ramach programu wspaniałego zjazdu było bardzo szczęśliwym pomysłem a wnioski wskazania, wypowiedziane przez panie prelegentki, jak również przemówienie ks. biskupa Dymka, wywarło na zebranych niezatarte wrażenie.

Podniosły zjazd zamknęła słowami podziękowania za liczny udział patronek Kolek Włościanek p. Wanda Niegolewska.

Po zjeździe w hali kongresowej odbył się podwieczorek, przygotowany bezinteresownie przez zarząd Związku Kolek Włościanek pod kierownictwem p. Mieleckiej. Następnie odbyło się zwiedzanie Wystawy a o godzinie 15 przy nadzwyczaj licznej widowni w hali zjazdowej przedstawienie malowniczego widowiska „Wesele na Kurpiach”. (k)

„Helena” Eurypidesa w Teatrze Szkolnym

Teatr Szkolny, który zajął aulę gimnazjum im. Marcinkowskiego na cały czas P. W. K. i daje nader ciekawe przedstawienia, odegrał ku uczczeniu zjazdu Filologów Słowiańskich „Helenę” Eurypidesa.

Jak większość swych tragedji, również „Helenę” Eurypides rozwiązał za pomocą czynnika nadprzyrodzonego. Zjawiający się ex-machina bogowie, w tym wypadku dwaj bracia

Dioskurowie, oddają wyęsknioną żonę w ręce męża - tułacza, niegdyś wodza wielkiego narodu. Jeśli Eurypides jest najtragiczniejszym z tragicznych, to trudno byłoby odnieść to do Heleny. Treść tragedji w całej tej osnowie z przewidzianiem a limine bezkrwawym rozwiązaniem akcji jest prawie pogodna, rzeczy można bez momentów istotnego tragizmu. Helena, podstępem uprowadzona kiedyś pod Troję, takimi podstępem uchodzi z rąk Egipcjanina Teoklimena, aby wrócić pod rodzinną strzechę na Spartę.

Chór w akcji ma rolę bardzo ograniczoną, jego koryfeuszka jest czynnikiem reflektującym. W arjach śpiewanych przeważnie się smuci lub raduje, zależnie od wytworzonej sytuacji. Arje te młoda amatorka wykonała z godną uznania impresją. Dla urozmaicenia przydługiej nieco akcji i toku dialogów wprowadzono balet i muzykę według kompozycji Piotra Moosa, jedno i drugie z przyjemną motywu wschodniego. Całość zaś obliczona jest nie tyle na treść, ile efekt, który też osiągnęła w zupełności. Wprowadzenie muzyki i partyj śpiewanych do tragedji starożytnej nie zbliża jej wprawdzie do oryginału, niemniej przecież dla dzisiejszego widza i słuchacza jest pewnym ekwiwalentem za różnicę wieków, jaka nas dzieli od psychozy tragicznych postaci starożytnej Grecji, stanowi pewne wyrównanie, które przy tragedjach, zwłaszcza Eurypidesowych, pełnych zawsze aktualnych sentencji życiowych, czyni dramat bardziej świeżym i dostępnym dla dzisiejszej widowni.

Teatr amatorski dwu gimnazjów warszawskich miał podwójną trudność w pokonaniu przedmiotów: z jednej strony sceniczne możliwości należało dostosować do swych młodych sił, a z drugiej strony zainteresowanie widowni trzeba było pobudzić mocą impresji i wystawy. Jednemu i drugiemu młodzi amatorzy sprościli w zupełności i godni są pochwały z powodu zapału dla zubożonej i trudnej pracy na jednym z najpoważniejszych i najmniej dotąd kultywowanych terenów.

Przedstawienia szkolne dramatu greckiego mają przede wszystkim olbrzymią wartość pedagogiczną. To też zwłaszcza w Wielkopolsce cieszą się one niemałym powodzeniem. Wyścig starczy stwierdzić, że gimnazja wielkopolskie, w Poznaniu, Lesznie, Inowrocławiu i szczególnie w Ostrowie (w tym ostatnim pod kierunkiem niestrudzonego na tem polu działacza p. prof. Wójtowicza) od dłuższego czasu spełniają szczytne swe zadanie przenoszenia kultury klasycznej za pośrednictwem żywego słowa na grunt dzisiejszy. Z radością witamy

maszyn. Mimo wielkich trudności początkowych mennica w ciągu dwu miesięcy dostarczyła państwu bilon. Doświadczenia i próby wykazały jakoś dobrane metalu. Zaznaczyć również należy, iż nasza jednostka monetarna jest najmniejszą co do rozmiarów ze wszystkich monet świata, przez co nie obciąża nadto portmonek. Mennica Państwowa, obok normalnej pracy bicia bilonu, zajmuje się wydawaniem okolicznościowych medali pamiątkowych i plaket; wydano ich dotychczas około setki. Nabywać je można w Mennicy po bardzo niskiej cenie. Ważną rzeczą było zmodernizowanie i ujednolicenie rysunku orła polskiego, jako obowiązującego wszystkie urzędy państwowe i samorządowe. Prócz tego mennica zajmuje się tłoczeniem wodnych znaków po niskiej cenie dla pewnych urzędów i instytucji. W końcu prelegent zaznaczył, iż wielkim wysiłkiem pracowników mennicy powstało muzeum numizmatyczne, liczące dziś wiele tysięcy numizmatów i stale coraz piękniej się rozwijające. Ożywiona dyskusja wskazała na duże zainteresowanie się tematem odczytu.

Drugi odczyt wygłosił prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Adam Wrzosek, który omówił „wizerunki lekarzy polskich na medalach i plaketach”. Medale, jak się wyraził, są nadzwyczaj sympatycznymi pamiątkami, wzniesionymi dla uczczenia cichych zasług, tem popularniejszymi, bo ruchomymi. Z medali takich nieraz można dużo wyczytać o historii danej gałęzi wiedzy; i tak dowiadujemy się, iż w średniowieczu i w czasach nowszych medycyna nie była specjalnie znana, stąd też medale, czczące zasługi wielkich lekarzy pojawiają się w Polsce stosunkowo dość późno. Pierwszym bodaj medalem „lekarzkim” jest medal Anzelma Efforicusa z roku 1557, miejskiego lekarza kra-

kowskiego. W czasach późniejszych medali doczekali się liczni wicelcy nasi lekarze, lecz mimo to liczba polskich medali „medycznych” stanowi znikomą część w stosunku do zagranicy.

Kustos muzeum numizmatycznego Mennicy Państwowej, p. Władysław Terlecki, zapoznał słuchaczy z organizacją, historią i wyglądem tegoż muzeum, zaznaczając, że nie otrzymało ono ani grosza subwencji rządowej a jednak rozwija się pięknie dzięki sprzedaży swych wydawnictw oraz wskutek godnego uznania poparcia osób prywatnych.

Dr. Adam Solecki z Warszawy mówił o życiu i ruchu numizmatyków warszawskich, wliczając poszczególne zbioru państwowe i prywatne, zapoznając uczestników z życiem tamtejszego Towarzystwa Numizmatycznego i wymieniacząc firmy numizmatyczne. Dopiero na podstawie analogicznych zestawień z ruchem numizmatycznym innych miast polskich będzie można zdać sobie sprawę, czem Warszawa może się pochlubić i w czem przoduje przed innymi ośrodkami.

Po zakończeniu części odczytowej przystąpiono do odczytania i uchwalenia wniosków, które wszystkie zostały jednogłośnie przyjęte.

Poniżej podajemy te, ważne dla polskiej numizmatyki, uchwały:

II. Zjazd Numizmatyków Polskich uchwała:

1. Powołać do życia komisję, któraby przygotowała utworzenie ogólnopolskiego Związku Tow. Numizmatycznych. W skład komisji wejdzie po dwóch członków każdego z istniejących towarzystw. Założenie Związku Tow. Num. wzgl. jednego Tow. Numizmat. Polskich winno dokonać się jeszcze w ciągu roku bieżącego.

2. Prosić tę samą komisję o przygotowanie nowego wydawnictwa polskiego pisma numizmatycznego, pisma, któreby godnie reprezentowało wobec polskiej i zagranicznej nauki naszą numizmatykę. Komisja przeprowadzi pertraktacje z redakcjami obydwóch czasopism numizmat. polskich, ustali stosunek nowego pisma do dawniejszych, tytuł, zasłużonych, krakowskich „Wiadomości” i lwowskich „Zapisków”, zamianuje redaktora i komitet redakcyjny.

3. Wydana Pamiętnika Zjazdu, do którego prelegenci oddadzą w najbliższym czasie swe rękopisy.

4. Wyrazić podziękowanie władzom, towarzystwom i poszczególnym osobom, które przysłały delegatów wzgl. nadesłały życzenia i w inny sposób okazały zyczliwość II. Zjazdowi Numizmatyków Polskich.

5. Zwolać następny III. Zjazd Numizmatyków Polskich do Warszawy za dwa lata, t. j. w 1931 r.

6. Złożyć u/stóp sarkofagu twórców mennictwa polskiego Mieczysława I i Bolesława Chrobrego w katedrze poznańskiej wieniec ze wstęgami w kol. narodowych, opatrzonych napisem: „Twórcy mennictwa polskiego — Numizmatcy Polscy.”

7. Wyrazić podziękowanie prasie za skuteczną propagandę zjazdu, szczególnie zaś „Kurjerowi Poznańskiemu”, który w swym „Dziale Kultury i Sztuki” zawsze i chętnie referował o umiłowanej przez nas nauce.

Mennica Państwowa wydała dla uczczenia obecnego zjazdu pamiątkową monetę pięciogroszową projektu prof. Jastrzębowskiemu; miłą tę pamiątkę otrzymali członkowie zjazdu dzięki uprzejmości dyr. J. Aleksandrowicza.

(J. M.)

„Fata morgana”

Tak już przywykliśmy do monotonnej muzyki prasy niemieckiej na tematy polskie, do powtarzania bez końca tej samej melodji o konieczności zmiany granic, usunięcia „korytarza”, o zagrożonych Prusach Wschodnich i t. p., że doprawdy z uczuciem dużej ulgi i zainteresowaniem przyjmujemy każdy głos, odbijający odmiennym brzmieniem od tej nużącej szarzyzny. I to nawet bez względu na trafność obserwacji i argumentów, na moc przekonywującą i intencję tego rodzaju artykułów. Interesują samą odrębnością ujęcia rzeczy.

Do takich „białych kruków” zaliczylibyśmy artykuł, ogłoszony 17 maja r. b. w „Breslauer Neueste Nachrichten” pod tytułem: „Ofensywa gospodarcza”. Zaczyna się niezwykle pochlebnie i przesadną oceną zdolności politycznych i gospodarczych Polski, która — zdaniem autora — prowadzi zresztą ofensywę kulturalną w niemieckich prowincjach nadgranicznych, przygotowując równocześnie analogiczną ofensywę gospodarczą(?). W Polsce zwraca się obecnie specjalną uwagę na podniesienie ziem zachodnich, które za czasów panowania niemieckiego były właśnie najbardziej upośledzone. Dobrobyt tam wzrasta, wzmaga się przemysł i rolnictwo, znajdując obszerny rynek zbytu w wielkim 30-miljonowym kraju. Dawniej, gdy prowincje te należały do Prus, musiały walczyć bez nadziei z konkurencją Niemiec środkowych i zachodnich; zbył do Rosji był bardzo ograniczony. Przed produkcją przemysłową Polski — pisze dalej autor — otwierają się dalekie perspektywy i dlatego większość przemysłowców w Polsce, nawet Niemców, jest przeciwna zawarciu traktatu handlowego z Rzeszą.

Jednak głód wyrobów przemysłowych jest w Polsce większy niż jej zdolność produkcji. Pomimo rygorów celnych i systemu protekcji — import ciągle wzrasta a z nim i bierność polskiego bilansu handlowego. To też — zdaniem autora — gotują się w Polsce śmiało projekty gospodarczego opanowania i penetracji do sąsiednich prowincji niemieckich, przede wszystkim do Pomeranii i Śląska Dolnego (?). W Polsce ocenia się trafnie sytuację niemieckiego wschodu, który pomimo wszelkich zabiegów, dąży systematycznie do ruiny. Jedyny ratunek, polegający na uzdrowieniu stosunków rolnych wymaga dalekiej i krętej drogi, przewyciężenia sprzecznych interesów klasowych i partyjnych. Jednym słowem muzyka przyszłości. Na to przychodzi Polska i skła-

da swą ofertę: „Pomożemy wam od razu, damy wam dawne wasze rynki zbytu i dzięki nam ruszycie się dalej na wschód. Wprawdzie o jakiegokolwiek zmianie granicy nie może być mowy, ale dla współpracy gospodarczej znajdzie się wyjście”.

Droga do osiągnięcia takiego porozumienia, czy przez traktat częściowy, czy w inny sposób — dodaje autor — nie jest jeszcze jasna. Być może, że wyroby przemysłowe z wspomnianych niemieckich prowincji wschodnich musiałyby być zaopatrzone w specjalne świadectwa pochodzenia, by uniknąć importu do Polski z Niemiec środkowych i zachodnich. W każdym razie, jak zapowiada autor, nie podaję na to żadnych dowodów, plan ten ma być w miarodajnych kołach polskich traktowany jako zagadnienie, możliwe do zrealizowania.

Mamy poważne wątpliwości co do istnienia w Polsce takich projektów, to też na większe uwzględnienie zasługuje to, co „Breslauer Neueste Nachrichten” piszą o oddźwięku tego planu na Dolnym Śląsku. Współpraca gospodarcza z Polską ma być tam uważana w sferach przemysłowo-handlowych za wprawdzie jeszcze daleki, ale jedyny pociesający „promień światła wśród czarnej nocy”, zwłaszcza, że niemieckie prowincje wschodnie zalewa znowu złowroga fala konkurencji przemysłu zachodniego.

Dzisiejsze marzenia, dzisiejsze fata morgana — pisze autor — mogą jednak już za rok, lub dwa przejść z dziedziny teoretycznych zagadnień w zakres aktualnych postulatów. Ze stanowiska narodowego — ostrzega autor — kooperacja prowincji wschodnich z Polską — byłaby samobójstwem, otworzyłaby na rozcień drzwi wpływ polskim i kolonizacji polskiej. Ludność niemiecka zaczęłaby się orjentować na wschód, rozluźniłyby się więzy z zachodem i z czasem przesyłyłyby te prowincje do Polski.

Powyższe wywody streściliśmy ze względów czysto informacyjnych. Być może, że co w nich jest nieprawdą i przesadą, należy położyć na karb intencji artykułu, t. j. straszeniu rządu pruskiego „niebezpieczeństwem polskim” i wciąganiu w ten sposób nowych funduszy zapomogowych oraz ulg podatkowych. Samo jednak przyznanie, że w kołach przemysłowo-handlowych Wrocławia takie pomysły, choćby fata morgana — istnieją, a poza tem ogólny ton artykułu, traktujący Polskę zgoła inaczej, niż olbrzymia większość prasy niemieckiej — zasługują bądź co bądź na uwagę.

którzy w Lidze wybitnie zajmowali się temi sprawami, a wynikiem był nowy ogólny projekt w brzmieniu następującem:

„Organizacja pokoju (arbitraż, bezpieczeństwo, rozbrojenie).

„XIII-te zgrupowanie Zw. Prz. L. N., uważając,

„że uznanie wojny za będącą poza prawem pociąga za sobą konieczność stworzenia prawa pokoju,

„że w szczególności rzeczą niezbędną jest wprowadzenie pokojowych metod dla rozwiązywania zatargów międzynarodowych wszelkiego rodzaju,

„wyraża pragnienie,

„aby nastąpiła zgoda opinji w sprawie konieczności obowiązkowego zwracania się o arbitraż:

„aby wszystkie rządy podpisały bez zwłoki t. zw. klauzulę fakultatywną Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej oraz aby przystąpiły do ogólnego i powszechnego traktatu arbitrażowego, przygotowanego przez IX-te zgrupowanie Ligi, w tym celu, by żaden zatarg międzynarodowy, jakiegokolwiek natury, nie mógł odtąd być usunięty spod arbitrażu:

„aby państwa, należące do Ligi Narodów, dołożyły starań, celem wysnucia z paktu paryskiego (Kellogga) wszystkich jego konsekwencji politycznych i prawnych;

„aby dostosowały do niego przepisy paktu Ligi, odnoszące się do współdziałania członków Ligi w razie napadu;

„aby zgrupowanie Ligi otworło od najbliższej swej sesji do podpisywania i przystępowania przez wszystkie państwa konwencję opracowaną przez komisję finansową Ligi;

„aby jedynym zastrzeżeniem dopuszczalnym było pozwolenie, by państwa podporządkować mogły swe przystąpienie wejściu w życie ogólnej Konwencji o zmniejszeniu zbrojeń;

„aby państwa zabroniły sobie wszelkich międzynarodowych układów politycznych, któreby nie były dostępne dla wszystkich krajów albo nie stawały sobie za cel ścisłego stosowania Paktu Ligi i Paktu Paryskiego;

„aby rokowania polityczne, wszczęte po naradach znawców finansowych, doszły do całkowitej likwidacji wojny i położyły kres możliwie szybko trybowi okupacji wojskowych;

„aby Liga Narodów zwołała jak najszybciej konferencję rozbrojeniową, stawiając jej jako cel nie tylko ograniczenie ale także zmniejszenie zbrojeń morskich, powietrznych i lądowych;

„aby państwa, należące do konferencji, podporządkowały konieczności dojścia do celu nawet poglądy techniczne znawców;

„tak, aby zmniejszenie zbrojeń lądowych obejmowało z jednej strony kontyngenty rekrutów lub czas służby, a z drugiej strony albo materiał albo budżety;

„aby wreszcie został stworzony skuteczny nadzór rozbrojeniowy;

„wreszcie wyzwa stowarzyszenia poszczególnych państw, aby dołożyły wysiłków w tym duchu, oraz aby zajęły się sprawą możliwego użycia sił lotniczych jako narzędzia obrony porządku międzynarodowego”.

Uchwała ta została przyjęta jednomyślnie przez zgrupowanie jako jedyna w tym zakresie zamiast wszystkich innych wniosków.

Każdy jej szczegół jest ważny. Przykładowo tylko wskazać można ustęp o konieczności rokowań politycznych dla gwarancji bezpieczeństwa po rokowaniach finansowych, a przed usunięciem okupacji, co delegat niemiecki p. Rheinbaben zwalczał, a co delegat polski p. Stroński postawił jako conditio sine qua non. Z objaśnień wspomniećby można, że wzmianka o załatwianiu arbitrażem wszystkich zatargów użyta jest w prawnym pojęciu, t. j. wszystkich podlegających wogóle arbitrażowi (spór prawny lub brak ustalenia prawnego), co delegat polski wyraźnie ustalił ze sprawozdawcą p. Rolinem. Ale, jak to szczegółów, tak też ważne są i inne, czyli ważna jest całość, łącząca ściśle pojęcia arbitrażu, bezpieczeństwa i rozbrojenia. Dlatego też, na wniosek polski, pierwotny nagłówek o rozbrojeniu zamieniono na nagłówek obecny.

St. St.

Jubileusz pracy duszpasterskiej

W niedzielę, dnia 26 maja przeżywał Miłostaw nadzwyczaj miłą uroczystość, która pozostanie mieszkańcom tego miasta długo w pamięci. W dniu tym uczczono bowiem w godny sposób 25-letnią pracę duszpasterską i obywatelską ks. prob. Bogdańskiego. Uroczystość sama nabrała większej świetności przez przybycie do Miłostaw ks. kardynała Hlondy i ks. biskupa Laubitz. Ks. Kardynał przybył z Poznania przytłoczony, a na końcu powiatu przywitali Prymasa Polski p. starosta Charbiewicz z Wrześni i ks. dziek. Wnuk z Biechowa. Na wstępie do miasta powitał dostojnego gościa burmistrz Kochanowski oraz licznie zebrana publiczność niemiłkna-

cemi okrzykami. Po powitaniu udano się procesją między szpalerem towarzyszy z orkiestrą kolejową z Jarocina na czele do kościoła. Od ołtarza powitał ks. Kardynał ks. prob. Bogdański, na co odpowiedział ks. Kardynał w serdecznych słowach. Po krótkim odpoczynku w plebanji wszedł ks. Kardynał na werandę plebanji wraz z ks. Biskupem i ks. jubilatem, by przyrzec się defiladzie towarzyszy. Poszczególne delegacje towarzyszy i bractw składały ks. proboszczowi Bogdańskiemu życzenia. Na zakończenie odpiewano „Boże coś Polskę”, oraz następnie na rynku jeszcze „Rotę” i zakończono tem uroczystość, która na wszystkich uczestnikach wywarła jaknajmilsze wrażenie. Miasto Miłostaw dało przez to dowód, że umie cześć w godny sposób zasługi kapłana - obywatela, któremu i nam przy tej sposobności niechaj będzie wolno złożyć życzenia „Ad multos annos”. (y)

Nowa zdobycz medycyny

Uleczalność reumatyzmu.

Nietylko choroby dziesiątkujące ludzkość, jak np. gruźlica, są klęskami, z którymi walczyć usiłuje nauka medycyna i higiena społeczna, ale i cierpienia, które pozbawiają ludzi sprawności w pracy, a często zupełnie im ją nawet uniemożliwiają. Do takich należą wszelkie cierpienia reumatyczne, a często także i artretyczne. Statystyki Kas Chorych w Polsce i gdzie indziej wykazują, że wydatki, ponoszone przez instytucje te na koszty leczenia chorych na rozmaite objawy reumatyzmu i artretyzmu, oraz na zasiłki dla chorych niezdolnych do pracy skutkiem tych cierpień o wiele przewyższają ciężary, powstające wskutek cierpień gruźliczych.

Zastraszające te dane statystyczne dały hasło do wszczęcia walki międzynarodowej z cierpieniami o charakterze reumatycznym i artretycznym. Centralą tej walki jest istniejący w Anglii komitet międzynarodowy, systematycznie akcją odnośną kierujący i mający już obecnie na całym prawie świecie rozgąszenia w postaci komitetów narodowych. I u nas w roku ubiegłym z inicjatywy b. ministra zdrowia publicznego dr. Chodźki rozpoczął komitet taki doniosłą swoją działalność. Walka, prowadzona przez te ośrodki naukowej medycyny i higieny społecznej, wydała ostatnio znakomity plon, bodaj, że zapowiadają się jako zbawienie dla nieszczęśliwych reumatyków i artretyków, którym to ich cierpienie tak bardzo daje się we znaki w postaci ciągnących, rwących, kłujących i świdrujących bólów w stawach i mięśniach, odbierających im spokój, sen i zdolność do pracy. Kiedy jeszcze dodamy do tego występujące jako powikłanie przebiegłych cierpień reumatycznych, choroby nerek i serca, poważnie już zagrażające życiu chorego, zrozumimy całą doniosłość triumfu, odniesionego ostatnio przez medycynę w walce z reumatyzmem, a także z pokrewnym mu w objawach co do niezdolnienia do pracy artretyzmem.

Triumfem, o którym mowa, jest wielce skuteczne, jak okazało się na dziesiątkach już tysięcy uleczonych z chronicznego reumatyzmu i artretyzmu chorych, jest szczepionka przeciwreumatyczna i przeciwartretyczna, nosząca nazwę „cutivacciny”. Wyrabiana w dwóch stopniach stężenia: słabsza — „mitior” i silniejsza — „fortior”, ma ona na celu utworzenie w organizmie chorego antitoksyn, przeciwtrucizn, skutecznie zwalczających obecne w ustroju toksyny (jady), czyli produkty życia bakterij, które krążąc z obiegiem krwi, wywołują cierpienia reumatyczne i artretyczne. Niezmiernie doniosłym momentem jest fakt, że szczepionka leczniczo-ochronna, jaką jest „cutivaccina”, może być, jak okazało bogate już doświadczenie — między innymi i w warszawskiej Kasie Chorych, oraz w klinikach szpitalnych na wielu setkach chorych — stosowane prawie bez żadnych zastrzeżeń, jako że szczepienia nią nie wywołują żadnych ujemnych objawów ubocznych.

Samo leczenie tą szczepionką ochronną polega na bardzo podobnym do szczepienia ospy, tylko bez wywoływania krwawienia, dokonywaniu specjalnym lancetem kilkunastu powierzchownych draśnień skóry — na przedramieniu najlepiej — przecinających naskórek, ale nie docierających do naczyń krwionośnych. Szczepienia dokonywane są w odstępach: drugie po 8-miu dniach po pierwszym, trzecie w 14 dni po drugim, następnie po upływie 20 dni, po ostatniem poprzedzającym. Szczepień tych do zupełnego wyleczenia i utrwalenia wyniku wystarcza 5 do 6-ciu. Procent wyleczonych zupełnie tą metodą reumatyków i artretyków jest tak znaczny, że najzupełniej uprawnia do nazwania „cutivacciny” nową zdobyczą lecznictwa.

150-lecie zboru ewangelickiego we Lwowie

Lwowski zbor ewangelicki obchodził w roku b. 150-lecie istnienia. Uroczystości jubileuszowe, na które zjechała się elita polskiego duchowieństwa protestanckiego z superintendentem Juluszem Burschem z Warszawy na czele, odbyły się 2 czerwca. Po uroczystym nabożeństwie nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej na frontonie kościoła ewangelickiego.

Bezpieczeństwo — arbitraż — rozbrojenie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”)

Madryt, 1 czerwca.

Obrady tegoroczne zjazdu Stowarzyszenia Przyjaciół Ligi Narodów w Madrycie, w zakresie bezpieczeństwa i rozbrojenia trwały się na podstawie kilku wniosków poszczególnych stowarzyszeń państwowych, mianowicie niemieckiego i holenderskiego o samem rozbrojeniu, a angielskiego i francuskiego w związku z bezpieczeństwem.

Przygrywką do obrad było poruszenie już w radzie Unji, tj. w zwięzonym zjeździe, sprawy rozdania członkom zjazdu statystyki, opracowanej przez Deutsche Liga für Völkerbund, wykazującej, jak się zbroją sąsiedzi Niemiec na zachodzie i wschodzie wobec rozbrojonych Niemiec. Delegat francuski pos. Borel zaznaczył, że rozdanie jednostronnie opracowanych statystyk powinno być zabronione. Delegat polski pos. Stroński dodał, że właściwie Deutsche Liga powinna uzupełnić swe statystyki z zakresu najbliższego jej, np. podać cyfry budżetu i objaśnić, dlaczego tak bardzo uzbrojona Polska wydaje na uzbrojenie około 700 milionów złotych rocznie, a rozbrojone Niemcy około 700 milionów marek rocznie, czyli przeszło dwa razy więcej.

Przewodniczący hr. Bernstorff przyznał, że statystyk jednostronnie rozdawać nie należy. W godzinę później w komisji p. Rheinbaben powrócił do tej sprawy, aby odpowiedzieć pos. Strońskiemu, i oświadczył, że statystykę opracował gen. Montgelas, który nie mógł przybyć, a który dałby szczegółowe jej objaśnienie. Na to pos. Stroński odparł, że byłby z tego skorzystał, aby generała Montgelasa zaprosić także o szczegóły, np. dlaczego w budżecie Rzeszy w latach 1925 do

1928 wydano na konserwację karabinów 24 i pół miliona marek, co wedle normalnych obliczeń wystarcza oprócz konserwacji jeszcze i na nabycie 150 tysięcy nowych karabinów, albo dla czego na konserwację karabinów masywnych wydano 31 mil. marek, co wystarcza dodatkowo na nabycie 8 tysięcy nowych. Te uzupełnienia statystyczne wywołały żywe zajęcie i odtąd wszelkie wzmianki o statystykach rozbrojeniowych w czasie zjazdu padały już tylko pół-żartobliwie.

Drugą sprawą wstępną związaną z tem był wniosek niemiecki, żądający zniesienia okupacji Nadrenji, z czem się wiązała także krótka wzmianka we wniosku angielskim. Z ramienia delegacji polskiej pos. Stroński oświadczył, że wniosek ten powinien zejść z porządku obrad, jako wchodzący w bieżące sprawy w sposób doraźny, a jeśli miałby zostać, to rozprawa musi ogarnąć całą sprawę bezpieczeństwa i uchwała także. Poparła to delegacja francuska i inne. W dalszym toku sprawy wniosek ten istotnie nie wszedł pod obrady, a wzmianka o okupacji weszła tylko we właściwym związku w ogólną uchwałę o bezpieczeństwie i rozbrojeniu.

Po rozprawie ogólnej w komisji nad wszystkimi wnioskami o bezpieczeństwie i o rozbrojeniu wybrana została dla opracowania projektu uchwały komisja, w której skład weszli: przewodniczący komisji p. Limburg (Holandia), Lord Robert Cecil (Anglia), p. de Jouvenel (Francja), bar. Rheinbaben (Niemcy), p. Rolin sprawozdawca komisji (Belgia), oraz pos. Stroński (Polska).

Obrady podkomisji były zwięzłe, ale bardzo zajmujące ze względu na udział Lorda Cecila i p. de Jouvenela,

